

Sygn. akt II AKa 411/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 stycznia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Wojciech Andruszkiewicz

Sędziowie: SSA Sławomir Steinborn (spr.)

SSA Dorota Wróblewska

Protokolant: referent-stażysta Dorota Fiertek

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w G. S. K.

po rozpoznaniu w dniu 9 stycznia 2018 r.

sprawy

M. U., s. G., ur. (...) w I.,

oskarżonego o czyn z art. 189 § 3 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

A. P., c. J., ur. (...) w I.,

oskarżonej o czyn z art. 189 § 3 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 30 sierpnia 2017 r., sygn. akt **III K 178/16**,

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. na podstawie art. 636 § 2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. oraz art. 2 ust. 1 pkt 3 i 5, art. 6, art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) wymierza tytułem opłaty za postępowanie odwoławcze oskarżonemu M. U. kwotę 400 (czterysta) złotych, oskarżonej A. P. kwotę 180 (sto osiemdziesiąt) złotych oraz obciąża M. U. i A. P. po połowie wydatkami za postępowanie odwoławcze.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy wyrokiem z dnia 30 sierpnia 2017 r. w sprawie III K 178/16:

1) uznał oskarżonego A. P. za winną czynu zakwalifikowanego z art. 191 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to wymierzył jej karę 8 miesięcy pozbawienia wolności;

2) uznał oskarżonego M. U. za winnego czynu zakwalifikowanego z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 191 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z (...). w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to wymierzył mu karę 3 lat pozbawienia wolności;

3) uznał oskarżonego T. Z. za winnego czynu zakwalifikowanego z art. 191 § 1 k.k. w zw. z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności.

Wskazany wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zawiera również rozstrzygnięcia o:

- 1) orzeczeniu wobec oskarżonych środka karnego w postaci zakazu zbliżania się do pokrzywdzonego bez jego zgody na odległość mniejszą niż 15 metrów,
- 2) orzeczeniu na rzecz pokrzywdzonego od oskarżonych zadośćuczynienia za wyrządzoną krzywdę,
- 3) orzeczeniu od oskarżonego M. U. nawiązki na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej,
- 4) zaliczeniu oskarżonym na poczet orzeczonych kar okresów rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie,
- 5) zwrocie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonym i oskarżycielowi posiłkowemu,
- 6) zasądzeniu od oskarżonych kosztów sądowych.

Wyrok nie został zaskarżony w odniesieniu do oskarżonego T. Z..

Od wyroku apelację wniósł obrońca oskarżonej A. P.. Zaskarżył on wyrok w całości, zarzucając mu:

- 1) błąd w ustaleniach faktycznych poprzez uznanie, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala na ustalenie, że oskarżona A. P. używając przemocy wobec osoby pokrzywdzonego, działała jednocześnie z zamiarem kierunkowym zmuszenia B. B. do określonego działania, zaniechania lub znoszenia – w szczególności do przyznania się do dokonania kradzieży pieniędzy w kwocie 50 zł na szkodę M. U., gdy tymczasem okoliczność ta nie znajduje potwierdzenia także w zeznaniach pokrzywdzonego,
- 2) będącą konsekwencją powyższego uchybienia obrazę art. 399 k.p.k. i wyjście poza granice oskarżenia poprzez zmianę opisu czynu popełnionego przez oskarżoną, jako zachowania mającego na celu zmuszanie B. B. do przyznania się do dokonania kradzieży pieniędzy w kwocie 50 zł, podczas gdy z opisu czynu zarzucanego aktem oskarżenia wynika, że sprawcy używali wobec pokrzywdzonego przemocy z różnym natężeniem, w różnych konfiguracjach osobowych, jednakże nie w celu zmuszenia pokrzywdzonego do określonego działania w postaci przyznania się do kradzieży pieniędzy.

W petitum apelacji skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Od wyroku apelację wniósł również obrońca oskarżonego M. U.. Zaskarżył on wyrok w całości, podnosząc następujące „kaskadowe” zarzuty:

- 1) naruszenia prawa procesowego w postaci art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., polegającego na przekroczeniu granic swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, co doprowadziło do dowolnego, a więc nie pozostającego pod ochroną normy prawnej wynikającej z art. 7 k.p.k., przyjęcia, że oskarżony M. U. dopuścił się popełnienia występku stypizowanego w art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 191 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. (...)w zw. z art. 11 § 2 k.k.,
- 2) naruszenia prawa materialnego(...), podczas gdy warunkiem niezbędnym do przypisania sprawstwa czynu stypizowanego (...)
- 3) rażącej niewspółmierności kary polegającej na wymierzeniu oskarżonemu bezwzględnej kary pozbawienia wolności, podczas gdy zasadnym byłoby, biorąc pod uwagę zasady i dyrektywy sądowego wymiaru kary, wymierzenie

oskarżonemu kary pozbawienia wolności w niższym wymiarze i skorzystanie ze środka probacyjnego w postaci warunkowego zawieszenia jej wykonania.

W petitum apelacji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego M. U. od popełnienia przypisanego mu zaskarżonym orzeczeniem czynu, ewentualnie zmianę zaskarżonego wyroku poprzez usunięcie z opisu czynu(...) i wymierzenie oskarżonemu kary łagodniejszej, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Zarzuty podniesione w obu apelacjach nie zasługiwały na uwzględnienie. Sąd Apelacyjny rozpoznając sprawę w granicach zakreślonych przez przepis art. 433 § 1 k.p.k. nie stwierdził uchybień uzasadniających zmianę lub uchylenie zaskarżonego wyroku.

Prawidłowość ustaleń dotyczących celu działania oskarżonej A. P. (zarzut nr 1 apelacji obrońcy A. P.). W ocenie Sądu Apelacyjnego nie sposób podzielić argumentacji obrońcy oskarżonej A. P. dotyczącej kwestii zamiaru, z jakim ta oskarżona działała. Przytoczone przez skarżącego w treści apelacji fragmenty zeznań pokrzywdzonego B. B. nie przedstawiają bowiem całościowego obrazu zdarzenia, jaki wynika z opisu przedstawionego przez pokrzywdzonego w toku poszczególnych przesłuchań, lecz stanowią jedynie pozbawione kontekstu zdania, jakie wypowiedział pokrzywdzony. Należy zauważyć, że najpełniejszy opis zdarzenia pokrzywdzony przedstawił w toku przesłuchania przed Sądem Okręgowym. Wynika z niego jasno, że zarzut kradzieży przez pokrzywdzonego 50 zł z automatu do gry stał się powodem sprzeczki z osobami, z którymi pokrzywdzony przebywał w barze, a następnie wezwania M. U., który zaczął pokrzywdzonego bić, krzyczał na niego i przypalił go papierosem. Następnie przyjechała A. P., przy czym jej przybycie nie było przypadkowe. Po wejściu do baru również ona zaczęła krzyczeć na pokrzywdzonego, następnie wyciągnęła paralizator i użyła go porażając rękę i ramię pokrzywdzonego. Pokreślić trzeba, że pokrzywdzony dwukrotnie wyraźnie wskazał, czego domagała się od niego oskarżona. Najpierw podał: „Ona też na mnie krzyczała. Mówiła, że mam się przyznać do tego, a ja mówiłem, że tego nie zrobiłem. To chodzi o te 50 zł z tego automatu.” (k. 1408), a następnie powtórzył to w zbliżony sposób: „Pani P. jedynie na mnie krzyczała. Domagała się żebym się przyznał do kradzieży, a potem powiedziała że mam wybrać rękę i uderzyła mnie z tego paralizatora.” (k. 1408v). Przywołane przez skarżącego zeznania, jakie pokrzywdzony złożył bezpośrednio po przedmiotowym zdarzeniu, nie mają tak szczegółowego charakteru, jak te złożone przed Sądem, jednak również z nich wynika jasno, co było powodem ataku ze strony M. U. oraz zachowania A. P. wobec pokrzywdzonego oraz to, jaki cel oskarżeni zamierzali w ten sposób osiągnąć. W zeznaniach złożonych w dniu 5 listopada 2016 r. pokrzywdzony wyraźnie wskazał, że M. U. zarzucił mu, że ukraść 50 zł, zaś A. P. przez użyciem paralizatora pytała, którą ręką kradł pieniądze (k. 3). Kontekst tych zeznań pokrzywdzonego nie pozostawia żadnych wątpliwości, że działania oskarżonych nie miały wyłącznie odwetowego charakteru. Wskazuje na to choćby następujący fragment tych zeznań: „Zapytała, którą ręką kradłem pieniądze z automatów. Mówiłem że nie kradłem. Wtedy wyciągnąłem lewą rękę, a ona strzeliła z tego pistoletu (...).” (k. 3). Wyraźnie pokrzywdzony opisuje ten fragment zdarzenia w taki sposób, że najpierw wskazuje zarzut, jaki sformułowała oskarżona, następnie wskazuje na swoje zaprzeczenie i opisuje zachowanie oskarżonej jako reakcję na to zaprzeczenie. Użycie paralizatora było reakcją oskarżonej na odmowę przyznania się przez pokrzywdzonego do kradzieży, co pozwala przyjąć, że stanowiło przejaw dążenia oskarżonej do zmuszenia pokrzywdzonego, aby ten przyznał się do tej kradzieży. Wnioski co do celu działań, jakie podjęła oskarżona wobec pokrzywdzonego znajdują również wsparcie w fakcie, że wedle pokrzywdzonego była ona zainteresowana uzyskaniem przyznania się pokrzywdzonego, gdyż miała udział w zyskach z działalności zainstalowanych w barze automatów.

W kontekście całości, a nie jedynie przywołanych w apelacji fragmentów zeznań pokrzywdzonego, nie jest zatem przekonujące twierdzenie skarżącego kwestionujące ustalenie Sądu, że stosowanie przemocy przez oskarżonych M. U. i A. P. miało za swój podstawowy cel przyznanie się pokrzywdzonego do kradzieży. Taki cel działania oskarżonej został ustalony w opisie czynu, zaś fakt, że Sąd Okręgowy nie poświęcił w uzasadnieniu tej kwestii tyle uwagi, ile oczekiwałby skarżący, sam w sobie nie przesądza o wadliwości zaskarżonego rozstrzygnięcia. Jednoznaczne ustalenia w tym zakresie zostały bowiem poczynione (zob. s. 34 uzasadnienia).

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie budzi zatem wątpliwości zamiar zmuszenia pokrzywdzonego do przyznania się do kradzieży pieniędzy, z jakim działała oskarżona A. P.. Przyznanie się do zarzutu kradzieży pieniędzy, a więc popełnienia przestępstwa, stanowi niewątpliwie działanie, o którym mowa w art. 191 § 1 k.k. Z kolei kwestia, jaki cel zamierzał osiągnąć oskarżony M. U. przetrzymując pokrzywdzonego przez całą noc w barze, a potem następnego dnia jeszcze bijąc go i doprowadzając do (...), nie ma dla odpowiedzialności oskarżonej A. P. znaczenia, skoro chodzi tu o zdarzenia, jakie nastąpiły już po jej wyjściu z baru, które przy tym nie były objęte jej świadomością. W tym miejscu trzeba jedynie podkreślić dwie kwestie. Po pierwsze, nie budzi wątpliwości, iż przynajmniej w pierwszej fazie zdarzenia oskarżeni działali z zamiarem zmuszenia pokrzywdzonego do przyznania się do kradzieży 50 zł. Jak już wskazano, wynika to jasno z zeznań pokrzywdzonego. Po drugie, czyn przypisany oskarżonemu M. U. obejmował pewien okres czasu i różnorodne zachowania wyczerpujące znamiona kilku wskazanych w kwalifikacji prawnej przestępstw, a zatem nie ma w żadnym razie podstaw do formułowania wymagania, aby ten pierwotny zamiar przyświecał oskarżonemu od początku do samego końca zdarzenia i ostatnich czynności wykonawczych, jakie podjął wobec pokrzywdzonego.

Zarzut obrazy art. 399 k.p.k. i wyjścia poza granice oskarżenia (zarzut nr 2 apelacji obrońcy A. P.).

Skarżący niewątpliwie ma rację wskazując, że przedmiotem ochrony przy przestępstwie zmuszania z art. 191 § 1 k.k. jest wolność decyzyjna człowieka. Trafnie przyjmuje się, że chodzi tu zarówno o wolność do podejmowania decyzji woli i swobodę procesów motywacyjnych kształtujących taką decyzją, jak też możliwość wykonania podjętej decyzji woli bądź to „w ogóle”, bądź to w określonym kierunku lub w określony sposób (zob. M. Królikowski, A. Sakowicz (w:) M. Królikowski, R. Zawłocki, Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, Warszawa 2017, t. 1, s. 595 i cyt. tam literaturę). Fakt, że przedmiotem ochrony w przypadku przestępstwa z art. 189 k.k., które zostało oskarżonej zarzucone w akcie oskarżenia, jest wolność lokomocyjna (możliwość swobodnego poruszania się), nie oznacza jeszcze, że Sąd wykroczył poza granice oskarżenia. Należy bowiem mieć na względzie, że zgodnie z jednolicie przyjmowanym w orzecznictwie stanowiskiem, granice oskarżenia wyznacza tożsamość zdarzenia historycznego zarzucanego w skardze i przypisanego w wyroku, przy czym określenie „zdarzenie historyczne” obejmuje opisane w skardze zdarzenie faktyczne i jest ono pojęciem o szerszym znaczeniu niż pojęcie „czynu” oskarżonego, polegającego na jego działaniu lub zaniechaniu (zob. m.in. wyrok SN z dnia 2 marca 2011 r., III KK 366/10, OSNKW 2011, z. 6, poz. 51; postanowienie SN z dnia 29 kwietnia 2010 r., III KK 368/09, LEX nr 584761; postanowienie SN z dnia 4 kwietnia 2013 r., V KK 18/13, LEX nr 1312595). Za elementy wyznaczające tożsamość "zdarzenia historycznego" należy przyjąć: identyczność przedmiotu zamachu, identyczność kręgu podmiotów oskarżonych o udział w zdarzeniu, tożsamość miejsca i czasu zdarzenia, jak też zachowanie choćby części wspólnych znamion w opisie czynu zarzucanego i przypisanego, które winny się ze sobą pokrywać, mając jakiś obszar wspólny (zob. postanowienie SN z dnia 19 października 2010 r., III KK 97/10, OSNKW 2011, z. 6, poz. 50). Jednocześnie wskazuje się, że identyczność czynu jest wyłączona, jeśli w porównywanych jego określeniach zachodzą tak istotne różnice, że według rozsądnej życiowej oceny nie można ich uznać za określenia tego samego zdarzenia faktycznego (zob. postanowienie SN z dnia 29 kwietnia 2010 r., III KK 368/09, LEX nr 584761).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt przedmiotowej sprawy należy wskazać, że nie ulega wątpliwości, iż zarówno czyn z art. 189 § 3 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. zarzucony oskarżonej A. P. w akcie oskarżenia, jak i przypisany jej w zaskarżonym wyroku czyn z art. 191 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. mieszczą się w granicach tego samego zdarzenia historycznego. Zwrócić trzeba uwagę, że spełnione są wskazane powyżej warunki tożsamości zdarzenia historycznego, takie jak identyczność kręgu podmiotów oskarżonych o udział w zdarzeniu, identyczność pokrzywdzonego oraz tożsamość miejsca i czasu zdarzenia. Oba czyny – zarzucony i przypisany – zawierają w swoich opisach wspólne znamiona w zakresie spowodowania lekkiego uszczerbku na zdrowiu. Ewentualne wątpliwości mogą dotyczyć jedynie kwestii identyczności przedmiotu zamachu, co stanowi główny element zarzutu apelacyjnego. W orzecznictwie i piśmiennictwie przyjmuje się bowiem, że zmiana dobra prawnego (przedmiotu zamachu) wyłącza tożsamość czynu (zob. m.in. M. Cieślak, Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne, Warszawa 1984, s. 301-302; S. Waltoś, P. Hofmański, Proces karny. Zarys systemu, Warszawa 2016, s. 29-30). Sytuacja taka nie ma jednak miejsca w przedmiotowej sprawie. Należy bowiem zauważyć, że zarówno przestępstwo określone w art. 189 k.k., jak i przestępstwo określone w art. 191 k.k. mają ten sam rodzajowy przedmiot ochrony, a jest nim wolność. Różnica między nimi dotyczy bezpośredniego przedmiotu ochrony, którymi są dwa aspekty wolności człowieka – wolność lokomocyjna i wolność decyzyjna. Nie ma racjonalnych argumentów uzasadniających pogląd, że tożsamość czynu jest

wyłaczona już w sytuacji, gdy dochodzi jedynie do zmiany w obrębie („wewnątrz”) rodzajowego przedmiotu ochrony, a więc w odniesieniu do odmiany danego dobra prawnego, podczas gdy sam rodzajowy przedmiot ochrony pozostaje niezmienny. Na prawidłowość takiego rozumowania wskazuje to, że w piśmiennictwie uznaje się, iż nie powoduje wyłączenia identyczności czynu zmiana polegająca na przejściu w opisie czynu na określenie implikujące „rodzajowo zbliżone” dobro prawne, np. życie – zdrowie (M. Cieślak, Polska procedura..., s. 301-302). Dla rozstrzygnięcia rozważanego problemu należy odwołać się w końcu do kryterium rozsądnej oceny. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie sposób byłoby w świetle tej rozsądnej życiowej oceny przyjąć, że czyn zarzucony i czyn przypisany oskarżonej A. P. nie stanowią określenia tego samego zdarzenia faktycznego. W konsekwencji zarzut obrazy art. 399 k.p.k. należało uznać za niezasadny.

Zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w odniesieniu do ustalenia sprawstwa M. U. (zarzut nr 1 apelacji obrońcy oskarżonego M. U.). Nie jest zasadny podniesiony przez obrońcę oskarżonego M. U. zarzut wadliwej oceny zeznań pokrzywdzonego B. B.. Należy bowiem dostrzec, że w toku całego postępowania konsekwentnie przedstawiał on spójną i szczegółową wersję przebiegu wydarzeń, która koresponduje z obrażeniami ciała i jego ogólnym stanem, jakie stwierdzono w toku badań lekarskich przeprowadzonych po przedmiotowym zdarzeniu. Pewne rozbieżności w treści zeznań pokrzywdzonego dotyczyły kwestii drugorzędnych i nie podważały jego wiarygodności. Kwestie te zostały przez Sąd Okręgowy dostrzeżone i rozważone, a przedstawiona ocena tego dowodu odpowiada kryteriom określonym w art. 7 k.p.k. Zaprezentowane w apelacji odmienne stanowisko obrońcy oskarżonego M. U. stanowi wyłącznie polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Okręgowego, a skarżący nie podniósł w swoich wywodach takich okoliczności, które byłyby zdolne podważyć ocenę zeznań pokrzywdzonego, jakiej dokonał Sąd a quo. Trzeba też podkreślić, że zeznania pokrzywdzonego doznają silnego wsparcia w innych dowodach.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie ma żadnych wątpliwości, że pokrzywdzonemu został podany przez oskarżonego M. U. środek farmakologiczny e.. Podjęta przez skarżącego próba wykazania, że do jego zażycia doszło bez udziału osób trzecich jest całkowicie nieprzekonująca. W żaden sposób nie stanowi zdatnego argumentu na rzecz lansowanej przez skarżącego tezy fakt, że pokrzywdzony w zeznaniach złożonych w toku postępowania przygotowawczego i pierwszych zeznaniach przed Sądem Okręgowym nie wskazał nazwy tego specyfiku, podczas gdy nazwę taką – jak wynika z dokumentacji medycznej – miał podać podczas badania lekarskiego bezpośrednio po zdarzeniu. Skarżący usiłuje bowiem przenieść istotę zagadnienia na kwestię o całkowicie drugorzędnym znaczeniu. Nie ma bowiem żadnych wątpliwości co do tego, że pokrzywdzony od samego początku konsekwentnie podawał w swoich zeznaniach, że oskarżony M. U. zmusił go do wypicia napoju zawierającego środek, który spowodował u niego senność i poczucie słabości do tego stopnia, że nie był w stanie sprzeciwić się działaniom oskarżonego (k. 1409v, k. 1412, k. 4, k. 125). Zeznania pokrzywdzonego znajdują potwierdzenie także w opisie jego zachowania, gdy bezpośrednio po samym zdarzeniu wrócił on do domu, jaki przedstawiły osoby, które miały z nim wówczas styczność, tj. jego matka i jej konkubent. Potwierdza to również dokumentacja medyczna oraz opinia biegłego toksykologa, z której wynika, że pokrzywdzony miał we krwi wysokie stężenie e.. W tym świetle fakt, że pokrzywdzony nie potrafił wy tłumaczyć, dlaczego nie powiedział podczas pierwszego przesłuchania, że oskarżony podał mu e., w żaden sposób nie podważa jego wiarygodności. Co więcej, na rzecz tezy, że pokrzywdzony sam zażył wskazany środek farmakologiczny nie wskazuje żaden ze zgromadzonych dowodów. Są to wyłącznie głośne twierdzenia obrony.

Co najmniej wątpliwe są również twierdzenia skarżącego, że pokrzywdzony w inkryminowanym okresie był osobą uzależnioną od dopalaczy, co miałyby podważyć jego wiarygodność. W zgromadzonym materiale dowodowym brak jest podstaw do sformułowania tak daleko posuniętej tezy. Nie ulega jedynie wątpliwości, że – jak podał sam pokrzywdzony – przez okres roku zażywał on dopalacze co kilka dni. W tym kontekście trzeba jednak zauważyć, że pokrzywdzony konsekwentnie wskazywał, iż przed samym zdarzeniem nie zażywał dopalaczy, gdyż uczynił to ostatni raz kilka dni wcześniej. Matka pokrzywdzonego przyznała, że w tamtym czasie miał on problem z dopalaczami (k. 1427), podobnie wskazał też konkubent matki – M. B. (k. 1429). Również terapeutka M. D. nie stwierdziła, aby pokrzywdzony był uzależniony od dopalaczy, kiedy w okolicach marca 2015 r. miała spotkanie z pokrzywdzonym. Wskazała jedynie, że powodem tego spotkania był „jakiś kłopot z używaniem dopalaczy” (k. 1534v). Co zaś najbardziej istotne w tym kontekście, nie ma podstaw do uznania, aby zażycie dopalaczy wpływało na pokrzywdzonego w taki

sposób, że stanowiło źródło omamów, wizji i zaburzeń świadomości. Matka pokrzywdzonego wskazała, że nie był on agresywny pod wpływem dopalaczy, nie miał wizji, nie fantazjował, niczego nie wymyślał, a przychodził do domu i „nawet potrafił normalnie zrobić kolację” (k. 1428). Również pokrzywdzony zeznał, że zażycie dopalaczy nie wpływało na jego pamięć lub świadomość, a jedynie powodowało, że czuł się pobudzony (k. 1413, 1413v). Znowu zatem teza lansowana przez skarżącego jest gołosłowna. Nie ma powodów, aby racjonalnie uznać zarówno, że pokrzywdzony w dniu zdarzenia zażył dopalacze i znajdował się pod ich wpływem, jak i że dopalacze te wpływały na stan jego świadomości w taki sposób, iż skutkowały jej zaburzeniami. Trudno racjonalnie uznać, że pokrzywdzony ukrywałby fakt, że w inkryminowanym czasie znajdował się pod wpływem tzw. dopalaczy, skoro przyznał, że wypił wcześniej nieco alkoholu. Również w innych dowodach brak choćby słabych podstaw, które mogłyby wspierać wysuwane przez skarżącego twierdzenia. Przede wszystkim trzeba mieć na względzie, że po zdarzeniu pokrzywdzony został poddany badaniom lekarskim, w trakcie których lekarze nie dopatrzili się w jego zachowaniu objawów, które wskazywałyby na zażycie przez niego dopalaczy. Sam pokrzywdzony również takiej informacji lekarzom nie przekazał, pomimo że informował ich o podaniu mu e.. Również inne osoby, które tego dnia miały kontakt z pokrzywdzonym, nie wskazywały, aby zachowanie pokrzywdzonego mogło wskazywać na znajdowanie się przez niego pod wpływem dopalaczy.

Podobnie brak jest podstaw do uznania za przekonujący zarzut skarżącego, iż przy ocenie zeznań pokrzywdzonego pominięto fakt, że działanie e. mogło być nasilone z uwagi na wcześniejsze spożycie przez pokrzywdzonego alkoholu. Nie ulega wątpliwości, że biegły J. C. wskazał w swej opinii, że taka możliwość istnieje. W ocenie Sądu Apelacyjnego mówić można tu jednak wyłącznie o hipotetycznej możliwości, która jednak nie oznacza, że w każdym przypadku osoba, która zażyła ten lek musi zostać dotknięta skutkiem w postaci zaburzeń pamięci następczej. Warto przywołać tu następujący fragment opinii biegłego, który został przez skarżącego pominięty: „Jeżeli człowiek po zażyciu tego leku pamięta co go spotykało, to będzie odtwarzał to w sposób właściwy i w tym znaczeniu nie obserwuje się urojeń czy omamów. Lek ten nie powoduje więc raczej urojeń czy halucynacji, a jedynie może skutkować dziurami w pamięci, wynikającymi z zahamowania pewnych obszarów układu nerwowego, a te dopiero mogą być zapełnione takimi urojeniami.” (k. 1553v). W przypadku pokrzywdzonego brak jest podstaw do uznania, że jego zeznania są wynikiem zapełnienia dziur w pamięci urojeniami. Pomijając już fakt, że oznaczałoby to, iż urojone przez pokrzywdzonego zdarzenia dokładnie korespondują z obrażeniami ciała, jakie on odniósł, to żaden z dowodów dotyczących stanu pokrzywdzonego po zdarzeniu nie daje podstaw do takich twierdzeń, jakie wysuwa skarzący. Z zeznań lekarza E. L. wynika jasno, że pokrzywdzony nie miał żadnych objawów psychotycznych (omamów, urojeń, luk w pamięci), kiedy pojawił się w szpitalu, gdyż gdyby jakiegokolwiek tego typu objawy były, to zostałyby zlecona konsultacja psychiatryczna, a to zostałyby opisane w karcie (k. 1574v). Podkreślić przy tym trzeba, że pokrzywdzony nie miał objawów psychotycznych, pomimo, że z opinii biegłego toksykologa wynika, że miał wówczas we krwi wysokie stężenie e.. Również świadek P. S. – policjant, który miał kontakt z pokrzywdzonym w szpitalu, jednoznacznie podał, że pomimo stanu psychicznego i fizycznego, w jakim znajdował się pokrzywdzony, był on logiczny w swoich wypowiedziach (k. 1579). Także opis zachowania pokrzywdzonego zawarty w zeznaniach jego matki koresponduje z opisem działania e. jaki przedstawił biegły co do poczucia osłabienia i senności, jednak nie daje żadnych podstaw do twierdzeń, że pokrzywdzony miał urojenia.

Odnośnie negatywnego wpływu alkoholu na pogłębienie skutków działania e., trzeba zauważyć, że niewątpliwie pokrzywdzony przed zdarzeniem pił alkohol. Pokrzywdzony tego nie ukrywał, natomiast zaprzeczał, aby był pijany. Również matka pokrzywdzonego zeznała, że wychodząc z domu 4 listopada wieczorem, ok. godz. 20-21, nie był pijany, a jedynie, że wcześniej może wypił jedno piwo (k. 1424). Z treści zeznań pokrzywdzonego wynika, że e. został mu zaaplikowany 5 listopada ok. godz. 12.00. Całe zdarzenie rozpoczęło się 4 listopada ok. godz. 22.00, a zatem w chwili podania e. pokrzywdzony już od kilkunastu godzin nie pił żadnego alkoholu. Pokrzywdzony od ok. godz. 22.00 był przetrzymywany na zapleczu baru, gdzie jedynie mógł pić wodę (k. 1410v). Dopiero sam środek farmakologiczny został podany pokrzywdzonemu w postaci rozpuszczonej w płynie, zaś z jego zeznań wynika, że mogło to być piwo. W konsekwencji przedstawione okoliczności jasno wskazują, że nie ma żadnych podstaw do twierdzenia, iż pokrzywdzony znajdował się pod wpływem alkoholu, który mógł pogłębić negatywne skutki działania e..

Trudno uznać za przekonujące twierdzenie skarżącego, że pokrzywdzony miał osobisty interes, aby pomawiać M. U. o popełnienie zarzuconego mu przestępstwa. Należy zauważyć, że pokrzywdzony w swoich zeznaniach nie ukrywał tego, że miał pracować u oskarżonego i sam wskazał na fakt, że po kilku dniach zaniechał kontynuowania zatrudnienia u oskarżonego. Biorąc pod uwagę skalę negatywnych konsekwencji, zwłaszcza w sferze środowiskowej, przejawów ponizania, prymitywnych komentarzy, jakie dotknęły pokrzywdzonego (zob. zeznania pokrzywdzonego – k. 1410v, zeznania matki – k. 1426v; zeznania M. D. – k. 1533v, 1534v), twierdzenie skarżącego, że pokrzywdzony pomówił oskarżonego M. U. w odwecie za zakończenie zatrudnienia, jest zupełnie nieracjonalne. Skoro pokrzywdzony czuł się skrzepowany, aby bezpośrednio po zdarzeniu opowiedzieć własnej matce szczegóły tego, jak został potraktowany przez oskarżonego, to zupełnie niewiarygodnie brzmi teza, że sprzecznie z faktami pomówił oskarżonego o takie zachowania, które samego pokrzywdzonego naraziły na negatywne zachowania ze strony otoczenia i zrobił to wyłącznie po to, aby odegrać się na oskarżonym za fakt, że ten go nie zatrudnił w swoim barze. Gdyby tak rzeczywiście miało być, pokrzywdzony z pewnością przedstawiłby mniej dla niego krępującą wersję wydarzeń. Trzeba też zauważyć, iż treść zeznań pokrzywdzonego dość dokładnie koresponduje z obrażeniami ciała, jakie stwierdzono u niego w toku badania lekarskiego po zdarzeniu.

Reasumując, stwierdzić należy, że żadna z okoliczności podnoszonych w apelacji, które w zamierzeniu miały doprowadzić do odmówienia wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonego, nie okazała się przekonująca. Skarżący nie przedstawił żadnych racjonalnych okoliczności, które podważałyby ocenę tych zeznań dokonaną przez Sąd Okręgowy. Jednocześnie skarżący nie sformułował również żadnych argumentów, które skutkowałyby zakwestionowaniem dokonanej przez ten Sąd oceny wyjaśnień oskarżonego M. U.. Twierdzenie, jakoby przestawienie czasu rejestratora sklepowego miało miejsce jedynie w celu przestawienia czasu z letniego na zimowy, nie wytrzymuje krytyki. Uznanie tego fragmentu wyjaśnień oskarżonego za wiarygodny oznaczałoby, iż należałoby przyjąć, że w strefie czasowej, w której leży Polska, różnica między czasem letnim a zimowym wynosi około 47 minut. Absurdalność takiego rozumowania jest oczywista i nie wymaga jakichkolwiek dalszych analiz.

Cel działania sprawcy czynu z (...). (*zarzut nr 2 apelacji obrońcy oskarżonego M. U.*). Podniesiony przez obrońcę oskarżonego M. U. zarzut obrazy prawa materialnego poprzez błędną wykładnię art. 197 § 2 k.k. nie zasługiwał na uwzględnienie (kwestia, czy przypisane oskarżonemu zachowanie stanowi(...) musiało z uwagi na brak apelacji na niekorzyść oskarżonego pozostać całkowicie poza zakresem rozważań Sądu Apelacyjnego). Skarżący wskazał, że opowiadając się za stanowiskiem, iż do przypisania sprawstwa czynu polegającego na doprowadzeniu (...) pomimo tego, że w doktrynie i piśmiennictwie wyrażane są również poglądy odmienne od tego, jaki przyjął Sąd Okręgowy. W konsekwencji w ocenie skarżącego uniemożliwiło to mu podjęcie rzeczowej polemiki ze stanowiskiem sądu I instancji.

Trudno się zgodzić z takim postawieniem sprawy. Przede wszystkim należy podkreślić, że rozstrzygnięcie Sądu zawarte w wyroku, a zwłaszcza jego uzasadnienie nie są odpowiednim miejscem na naukową dyskusję, która miałaby na celu wyłącznie poszerzenie horyzontów myślowych jej uczestników. Uzasadnienie pełni przede wszystkim funkcję wyjaśniająco-interpretacyjną, tzn. ma na celu przedstawienie argumentów leżących u podstaw rozstrzygnięć zawartych w orzeczeniu. Nie oznacza to jednak obowiązku, aby Sąd szczegółowo uzasadniał każdy przyjęty pogląd interpretacyjny. Patrząc na tę kwestię pragmatycznie należy zauważyć, że rzecz nie leży w tym, czy przyjęcie przez Sąd określonego wariantu interpretacyjnego jest wynikiem pogłębionej wykładni, lecz w pierwszym rzędzie istotne jest, czy pogląd Sądu jest trafny. W związku z tym Sąd uzasadniając orzeczenie powinien kierować się z jednej strony potrzebami należytego wyjaśnienia zwłaszcza kwestii kontrowersyjnych, z drugiej zaś respektować zawarty w art. 424 § 1 in principio k.p.k. nakaz zachowania zwięzłości uzasadnienia. Jeżeli pewne poglądy przedstawione przez Sąd a quo w uzasadnieniu są w ocenie strony wątpliwe, ma ona możliwość podjęcia rzeczowej z nimi dyskusji poprzez przedstawienie w środku odwoławczym swojego punktu widzenia oraz argumentacji.

Przechodząc do kwestii wykładni (...) należy zauważyć, że skarżący również ograniczył się jedynie do przywołania dwóch orzeczeń, w których wypowiedziano pogląd przeciwny w stosunku do stanowiska przyjętego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, a także przywołania dwóch pozycji piśmiennictwa, w których również takie stanowisko

wyrażono. Pomimo tego, że nic nie stało na przeszkodzie, aby skarżący – znając orzeczenia, na które powołał się Sąd a quo oraz wskazane w nich argumenty – zaprezentował szersze uzasadnienie dla prezentowanego przez siebie poglądu, to jednak tego nie uczynił i ograniczył się do tezy, iż brak w uzasadnieniu szerszej argumentacji świadczy o arbitralności wyrażonego przez Sąd a quo poglądu. Nie sposób podzielić ten punkt widzenia.

Nie ulega wątpliwości, że w orzecznictwie i piśmiennictwie można napotkać poglądy, iż warunkiem przypisania odpowiedzialności za czyn(...) Stanowisko takie znajduje się jednak obecnie w zdecydowanej mniejszości. Zwłaszcza w orzecznictwie widoczna jest w ostatnich latach zasadnicza przewaga rozstrzygnięć prezentujących pogląd przeciwny (zob. postanowienie SN z dnia 23 lipca 2015 r., II KK 194/15, LEX nr 1778872; postanowienie SN z dnia 27 czerwca 2014 r., V KK 103/14, LEX nr 1498502; wyrok SN z dnia 10 października 2007 r., III KK 116/07, LEX nr 346227; wyrok SA w Lublinie z dnia 12 grudnia 2007 r., II AKa 286/07, LEX nr 357225; wyrok SA w Katowicach z dnia 15 maja 2014 r., II AKa 112/14, LEX nr 1537355; wyrok SA w Krakowie z dnia 11 lipca 2012 r., II AKa 99/12, LEX nr 1227537; wyrok SA w Lublinie z dnia 12 grudnia 2007 r., II AKa 286/07, LEX nr 357225; wyrok SA w Katowicach z dnia 16 listopada 2006 r., II AKa 328/06, LEX nr 297347). Co jednak istotniejsze, stanowisko, za którym opowiada się skarżący jest w ocenie Sądu Apelacyjnego merytorycznie nietrafne. Istnieje bowiem kilka silnych argumentów przekonujących o trafności poglądu, iż (...)

Po pierwsze, przemawia za nim wykładnia językowa przepisu (...). W jego treści nie sposób znaleźć zwrotu, który wskazywałby, że celem działania sprawcy ma być (...)

Po drugie, dla przyjęcia, że sprawca wyczerpał znamiona przestępstwa (...)

Po trzecie, nie jest właściwe definiowanie znamion przedmiotowych, jakim są m.in. znamiona „(...)”, przez odwołanie się elementów podmiotowych związanych z nastawieniem psychicznym sprawcy do czynu. Trafnie zauważa się, że bez znaczenia dla uznania zachowania za (...)

Reasumując, należy uznać, że brak w zachowaniu oskarżonego, polegającym na włożeniu (...), dążenia do zaspokojenia własnego (...) nie skutkuje wadliwością przyjętej kwalifikacji prawnej z (...)

Zarzut rażącej niewspółmierności kary. Skarżący nie przedstawił żadnych konkretnych argumentów, które uzasadniałyby przekonanie, iż wymierzona oskarżonemu M. U. kara 3 lat pozbawienia wolności jest karą rażąco surową. Wywód zawarty w uzasadnieniu apelacji sprowadza się bowiem do dość ogólnych stwierdzeń co do tego, że kara pozbawienia wolności ma charakter ultima ratio. Nie sposób zresztą te prezentowane przez skarżącego poglądy uznać za nietrafne. Rzecz jednak w tym, że mają one charakter całkowicie oderwany od realiów przedmiotowej sprawy i okoliczności, jakimi Sąd Okręgowy kierował się przy wymiarze kary. Należy tymczasem przypomnieć, że w judykaturze i doktrynie powszechnie przyjmuje się, iż rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k., nie dotyczy każdej różnicy w ocenie surowości lub łagodności kary, lecz jedynie niewspółmierności o charakterze wyraźnym, oczywistym i widocznym na pierwszy rzut oka. Skarżący powinien zatem był wykazać, że w świetle okoliczności sprawy (zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych) kara wymierzona oskarżonemu jest rażąco surowa. Postulat skarżącego, aby wymierzyć oskarżonemu karę nieizolacyjną, jest oczywiście bezzasadny. Skarżący poza ogólnikowymi stwierdzeniami, nie wskazał w żaden sposób jakichkolwiek okoliczności, które w jego ocenie przemawiałyby za takim rozstrzygnięciem. Należy jednocześnie zauważyć, że ocena Sądu Okręgowego dotycząca okoliczności istotnych dla wymiaru kary wobec oskarżonego M. U. jest wyważona i w odpowiednim stopniu uwzględnia okoliczności dla oskarżonego negatywne i pozytywne. Nie sposób zatem uznać, aby wymierzona oskarżonemu kara pozbawienia wolności była w świetle całokształtu okoliczności sprawy rażąco niewspółmierna.

Mając na uwadze powyższe i jednocześnie nie dostrzegając okoliczności uzasadniających orzekanie poza granicami zaskarżenia i podniesionych zarzutów, Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

Koszty procesu. W związku z tym, że wyrok Sądu Apelacyjnego kończy postępowanie w sprawie, należało stosownie do art. 626 § 1 k.p.k. rozstrzygnąć o kosztach procesu za postępowanie odwoławcze.

Sąd Apelacyjny działając na podstawie art. 636 § 2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. oraz art. 2 ust. 1 pkt 3 i 5, art. 6, art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) wymierzył tytułem opłaty za postępowanie odwoławcze oskarżonemu M. U. kwotę 400 złotych i oskarżonej A. P. kwotę 180 złotych oraz obciążył M. U. i A. P. po połowie wydatkami za postępowanie odwoławcze. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie zachodziły przesłanki do zwolnienia oskarżonych z obowiązku poniesienia kosztów sądowych. M. U. prowadzi działalność gospodarczą i osiąga dochód – jak podał – w wysokości ok. 2.000 zł brutto miesięcznie. A. P. uzyskuje dochody z prac dorywczych, a przy tym jest osobą zdrową i zdolną do pracy.

Z uwagi na fakt, że pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego nie wystąpił przed Sądem Apelacyjnym i nie złożył wniosku o zasądzenie kosztów zastępstwa prawnego nie było podstaw do zasądzania od oskarżonych na rzecz oskarżyciela posiłkowego kosztów ustanowienia pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym.